

Miłosny wyciąg z Czajkowskiego

✎ Jacek Marczyński

Wydawałoby się, że *Eugeniusz Oniegin* to dzieło kano-
niczne i jego warstwa muzyczna wymaga szacunku.
A jednak często bywa pomijany na przykład rodza-
jowy obraz dożynkowy z pierwszego aktu, czego
przykładem choćby spektakl Mariusza Trelińskiego
w Operze Narodowej, zaś Marek Weiss w Operze Bał-
tyckiej (2010) skreślił całą początkową scenę, rozpo-
czynając *Eugeniusza Oniegina* właśnie od chóru żni-
wiarzy. Wszystkie te zabiegi są niczym w porównaniu
z obecną propozycją szczecińskiej Opery na Zamku.
Reżyserka i autorka koncepcji Pia Partum lojalnie
uprzedziła jednak, że proponuje rzecz na motywach
opery Czajkowskiego i z tytułem: *Eugeniusz i Tatiana –
Zakręt*.

Trwający ponad godzinę, dwuczęściowy spek-
takl trzeba traktować jako byt odrębny. Pia Partum
odrzucała tło obyczajowe i nieważny jest dla niej sil-
nie obecny w operze rosyjski idiom. Wypreparowa-
ła z *Eugeniusza Oniegina* powikłane relacje emocjo-
nalne między piątką bohaterów. Zaprowadziła ich
na symboliczny zakręt autostrady,
gdzie wysiadają na chwilę ze swych
samochodów i tak dochodzi do nie-
oczekiwanych lub umówionych spo-
tkań. Muzyka, z której pozosta-
ły wybrane sceny, straciła narracyjną
spójność, rozpadając się na poszcze-
gólne numery. A jednak jeśli wsłu-
chamy się, o czym śpiewają bohate-
rowie *Czajkowskiego*, przekonamy się, że jest w tym
ponadczasowa, uniwersalna prawda. W każdej epo-
ce, a może w naszych czasach tym bardziej, ludzie nie
potrafią dostrzec, że ktoś chce ich obdarzyć miłością
lub pojmują to poniewczasie, a z powodu egoizmu
niszczą więzi i przyjaźnie.

O tym właśnie opowiada *Eugeniusz Oniegin*
muzyką, ale i słowami, bo libretto wolne jest od ope-
rowego patosu i nienajlepszych metafor. Nie trzeba
zatem wielu pomysłów, by prawda tekstu przemó-
wiła do współczesnego widza i Pia Partum to pojęła.
Reżyserskie działania ograniczyła do minimum, choć
Leński ginie od wystrzału z pistoletu, ale ma to zna-
czenie symboliczne, nie jest zaś odzwierciedleniem
prawdziwego pojedynku. A parę chwil wcześniej
Oniegin odbija przyjacielowi Olgę w tańcu. Muzyka
Czajkowskiego rozbrzmiewa wówczas z samocho-
dowego radia jak wspomnienie balu.

Orkiestra nie bierze udziału w tym pandemicz-
nym spektaklu. Jerzy Wołosiuk wybrał kameralne
opracowanie dokonane przez brytyjskiego dyrygen-
ta Johna Longstaffa i prezentowane między inny-
mi na Buxton Festival w 1998 roku. Rozpisał on ope-
rę Czajkowskiego na kwartet smyczkowy, klarnet,
waltornię i fortepian, powstała w ten sposób nowa
jakość muzyczna, dobrze współbrzmiąca z klimatem
opowieści na zakręcie. Nierówny okazał się natomiast
zestaw szczecińskich śpiewaków, z których część sła-
bo radziła sobie z językiem rosyjskim. Klasą dla sie-
bie jest Pawło Tolstoy (Leński), który nie tylko dosko-
nale rozumie, o czym śpiewa, lecz także czuje puls tej
muzyki. Delikatny sopran Lucyny Boguszewskiej nie
w pełni przystaje do partii Tatiany, artystka jednak
tak umiejętnie operuje głosem, że potrafiła stworzyć
spójną i przekonującą interpretację. Sympatyczną
postać Olgi wykreowała Sandra Klara Januszevska,
gorzej wypadli Janusz Lewandowski (mało wyrazi-
sty Gremin) i mający wyraźne kłopoty intonacyjne
Tomasz Łuczak (Oniegin).

6.03.2021

Szczecin,

Opera na Zamku

P. Partum *Eugeniusz
i Tatiana – Zakręt*
na motywach opery
P. Czajkowskiego